Rok VII Lipiec — Grudzień 1934 r. № 7—12

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 5.33-55.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia składa wszystkim Kolegom

Wydział Wykonawczy.

WALKA O EGZYSTENCJĘ

Ktokolwiek interesuje się sytuacją, w jakiej obecnie znajduje się tak zwany „świat pracy", zastanowić go muszą fakty, że klasa robotnicza w obronie swej egzystencji stacza ustawiczne i uporczywe walki, które formą daleko odbiegają od walk, jakie zwykliśmy widzieć, t. j. w postaci strajków, polegających jedynie na porzuceniu pracy.

Do jakich rozmiarów musiała dojść nędza wśród robotników, skoro podejmując walkę w obronie płac, czy też w obronie zredukowanych towarzyszy pracy okupują fabryki, albo też nie opuszczają podziemi kopalń, przebywając w ciężkich warunkach szereg dni, a nawet tygodni w przeświadczeniu, że przegrana ich to dalsze zepchnięcie na niższy stopień zarobkowania, które i tak już nie starcza na utrzymanie rodziny choćby na najskromniejszym poziomie bytowania.

W tej palącej kwestji, w kwestji podniesienia poziomu bytowania szerokich warstw ludności, trudno trudno jest dociec jakie są praktyczne zamierzenia Rządu.

Z wynurzeń prasy prorządowej jedno wiemy, że mamy przetrwać, przystosować się i kapitalizować. Jeżeli chodzi o ludzi, którzy posiadają zarobek zaspokajający chociaż w minimalnych granicach egzystencję, to można się zgodzić na taki program. Ale tych szczęśliwców jest nie wielu, natomiast ogromna większość, nie mówiąc już o całkowicie bezrobotnych, posiada zarobki wprost urągające zdrowemu rozsądkowi.

Przy takiem uposażeniu, które nie wystarcza nawet na wyżywienie najbliższych, robotnicy dzielą się jeszcze swym zarobkiem, pod różnemi postaciami, z rodzinami bezrobotnych.

Wartościowy to element, ta brać robotnicza, nie zasklepiona w egoiźmie, skoro z lichych zarobków jeszczeinnych ratuje przed śmiercią głodową.

Ale nie dlatego sprawa egzystencji szerokich warstw ludności staje się z dnia na dzień coraz bardziej aktualna i nie przeważa w tym wypadku czynnik humanitarny, lecz dlatego, że stan obecny o ile potrwa czas dłuższy, może mieć katastrofalne następstwa dla całego Państwa.

Czy rodziny żyjące w nędznych warunkach, którym brak środków na wyżywienie się, opału, w izbach nie hygjenicznie utrzymanych, gdyż wydatek na mydło jest pozycją, nad którą się trzeba zastanowić, są w stanie wychować zdrowych moralnie i fizycznie obywateli, czy też wychowają cherlaków pod każdym względem. Czy w rodzinach, dla których życie staje

się przekleństwem, mówi się o odzyskanej niepodległości, czy też tematem rozmów są złorzeczenia wszystkim i na wszystko częstokroć niesłusznie.

Przecież, mimo zawartych przyjaznych paktów z naszymi sąsiadami, może nadejść godzina próby, a obrona kraju może być skuteczna w oparciu o masy.

Przy zubożeniu klasy robotniczej decydującą rolę odegrała polityka niskich płac robotniczych, a która miała jakoby na celu zmniejszenie rozpiętości cen między artykułami wytwórczości przemysłowej, a produktami rolnymi. W ciągu paru lat z zapałem zaczęto obniżać płace robotnicze, aby potanić koszty produkcji przemysłowej i udostępnić dla nabywców ze wsi. Rezultat tej polityki ekonomicznej przeszedł oczekiwania, gdyż po paru latach ukazały się w dziennikach wzmianki statystyczne, z których dowiedzieliśmy się, że głównym odbiorcą wytwórczości przemysłowej pozostały nadal miasta.

I nie mogło się stać inaczej, bowiem zarobek robotnika w lwiej części idzie na wyżywienie; a gdy mu zmniejszono płacę ograniczył nabywanie artykułów żywnościowych, wskutek czego ukazał się ich nadmiar; w rezultacie ceny produktów rolnych spadły i wieśniak nadal nie jest w stanie nabywać przedmioty wytwórczości fabryk czy warsztatów.

Przy tak ciężkich zmaganiach o egzystencję na szczególną uwagę zasługują fakty ofiarności klasy robotniczej. Stwierdzić można, że klasa robotnicza w przeciwieństwie do innych warstw społecznych nie jest wysuszona z uczuć ludzkich, że ci najsłabiej uposażeni są najbardziej ofiarni w stosunku do pokrzywdzonych przez los. W tych zaś gałęziach przemysłu, gdzie stawki płac są nieco wyższe, rola robotnika zarobkującego nie ogranicza się już tylko do ofiarowania bezrobotnym bezpłatnej strawy, tam już zasięg działalności jego jest poważny.

Weźmy dla przykładu bliżej nam znaną działalność społeczną pracowników przemysłu poligraficznego, zrzeszonych w Związkach Zawodowych.

Oprócz przeciwstawienia się przed zepchnięciem na dno nędzy i poważnej akcji w celu łagodzenia skutków bezrobocia, na które przeznacza się znaczne sumy, Związki te są również czynnikiem wychowawczym w swojem środowisku, uczą bowiem pracy bezinteresownej dla innych, szerzą wiarę we własne siły, bronią godności robotniczej, propagują samokształcenie wśród członków, czuwają nad słabszemi charakterami nie dopuszczając do ich spodlenia, tworzą kasy samopomocy i t. d., wykazując się zaś poważnymi rezultatami pracy nie posiadają jednak innej egzekutywy, jak tylko „nakaz moralny".

Tak więc Związki Zawodowe, prowadząc walkę o egzystencję zrzeszonych członków, wykazują się jeszcze owocną pracą na polu społecznem, wyręczając w tem poniekąd Państwo.

Oczywiście rozmiary tej pracy są zależne od sytuacji politycznej i ekonomicznej kraju, a w szczególności od stanu zatrudnienia i płac robotników.

S. S.

„OCHRONA" PRZEMYSŁU RODZIMEGO

Najnowszym kwiatkiem „ochrony" przemysłu rodzimego, jest wiadomość, jaka ukazała się w prasie, że Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie w sprawie przywozu do Polski wydawnictw niemieckich. Mocą tegoż rozporządzenia, od opłat celnych zostały zwolnione książki, mapy, druki i odbitki obrazów. Na przywóz odbitek obrazów trzeba uprzednio wyjednać pozwolenie.

Ten lakoniczny komunikat zawiera dla nas, jak i dla całego zawodu graficznego groźne memento, że bezrobocie w tym zawodzie nie zniknie rychło — owszem na długi okres czasu jeszcze się ustabilizuje, a brak zamówień w zakładach graficznych stanie się chronicznym.

Bo trudno nie przewidzieć, iż powyższe rozporządzenie zostanie przez Niemców wykorzystane stuprocentowo. Zaraz bowiem po zawarciu umowy gospodarczej polsko-niemieckiej przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe w Polsce, zostały wprost zasypane przeróżnymi prospektami i ofertami, zatytułowanemi grzecznie i słodziutko: *„An unsere polnische Geschäftsfreunde!"* A oferowano wszystko, co tylko wytwórczość niemiecka na zbyt wyprodukowała. Wiemy zaś dobrze, że sam niemiecki przemysł graficzny potężnie rozbudowany, zalać może swoimi wyrobami nasz, kraj, jak to się stało i jest jeszcze w Szwajcarji, która dziś z wielkim trudem stara się otrząsnąć z tego zalewu obcej wytwórczości.

Ale w Szwajcarji ta ochrona przemysłu rodzimego jest faktem, a nie gołosłownym frazesem. Tam też od roku 1931-go rozpoczęto już walkę o wyparcie wyrobów niemieckiego pochodzenia, a tem samem ochronę własnego przemysłu. Tam bowiem zrozumiano, że każdy grosz wydany zagranicę — to strata niepowetowana, to wzrost bezrobocia i nędzy własnego kraju!

Lecz tam i dobro obywatela ma pełne znaczenie. U nas niestety inaczej, a dowodem niech będzie to wyżej wymienione rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, zezwalające na przywóz wyrobów obcych, wyrobów przemysłu graficznego, tego przemysłu, który od lat ugina się pod brzemieniem klęski chronicznego bezrobocia!

Odnosi się wrażenie, że panowie referenci z Ministerstwa Skarbu nie wczuwają się należycie w sytuację, w jakiej obecnie znajduje się przemysł graficzny w Polsce, który przecież potrafi wykonać wzorowo książki, mapy oraz wszelkiego rodzaju druki bez istotnej potrzeby sprowadzania tych rzeczy z zagranicy.

Słaba to bowiem pociecha, iż na przywóz odbitek obrazów trzeba uprzednio wyjednać pozwolenie, bo: „kto chce psa uderzyć to sobie kij znajdzie" — powiada stare nasze przysłowie.

My jednak nie możemy milczeć, ponieważ z przemysłem graficznym w naszym kraju wiążą się nasze żywotne sprawy i interesy, i od jego też stanu zależna jest lepsza lub gorsza nasza wegetacja. Żądamy więc cofnięcia wydanego rozporządzenia na przywóz książek, map, druków i odbitek obrazów z Niemiec, jako wysoce szkodliwego dla polskiego przemysłu graficznego i pracowników w tym przemyśle zatrudnionych.

Czynimy to również wierni hasłu ochrony przemysłu rodzimego i dlatego spodziewamy się, że zostaniemy należycie zrozumieni, a apel nasz nie pozostanie bez echa.

W. W.

STULECIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Angielska Federacja Związków Zawodowych odbyła kongres w miejscowości kąpielowej Weymouth, gdzie jednocześnie obchodzono uroczyście setną rocznicę 6 męczenników ruchu zawodowego znanych pod nazwą „sześciu mężów z Tolpuddle".

Przed uroczystościami obradowała w Dorchester komisja Międzynarodówki Zawodowej, następnie odbyło się kilka zjazdów w Londynie tak, że razem uroczystości jubileuszowe trwały pełne trzy tygodnie. Z wybitniejszych działaczów robotniczego ruchu przybyli: Fryderyk Adler, Juljusz Deutsch, Schervenels, Citrine, Lansbury, Henderson, oraz wielu innych.

Któż to byli ci mężowie z Tolpuddle?

Byli to robotnicy rolni we wsi tej zamieszkali i pracujący u miejscowych obszarników. Pobierali oni początkowo po 10 szylingów tygodniowo. Ale obszarnicy uważali, że to zadużo i zaczęli obniżać im najpierw do 9, następnie do 8, a wreszcie do 7 szylingów za tydzień.

Tego już było zanadto. Robotnicy zebrali się pod lipą — drzewo to przetrwało do dzisiejszych dni — i zaczęli naradzać się nad swem położeniem. Obszarnicy dowiedzieli się o naradach robotników i postanowili obniżyć płace do 6 szylingów na tydzień. Na tę prowokację robotnicy postanowili odpowiedzieć utworzeniem związku, słusznie mniemając, że obszarnikom niełatwo będzie złamać robotników, gdy połączą się w solidarny związek. Był więc to pierwszy związek zawodowy założony w r. 1834.

Ziemianie szybko zorjentowali się, jak niebezpieczna może być dla nich tego rodzaju organizacja i postanowili działać szybko a energicznie.

Pewnego dnia w chałupach sześciu robotników pojawili się egzekutorzy sądowi, którzy aresztowali robotników i sprowadzili ich do Dorchester.

Pamięć tych fornali winna być czczona przez wszystkich ludzi pracy, a nazwiska zapisane złotemi zgłoskami w dziejach ruchu zawodowego. Nazywali się oni **James Brine, James Hammels, George** i **James Loveless** oraz **John** i **Thomas Standfield.**

W Dorchester posadzono wszystkich sześciu do więzienia. O co oskarżono ich? O to tylko, że utworzyli związek. Według obowiązujących w Anglji praw, nie było to żadnem przestępstwem.

Czem jednakże jest prawo? Kto ma siłę, ten tworzy prawo. Tak jest obecnie w wielu państwach i tak było przed stu laty w Anglji.

Angielski minister spraw wewnętrznych Melbourne, wygrzebał jakąś uchwałę parlamentu z przed 10 lat, która ze związkami zawodowemi oczywista nic wspólnego nie miała, i na mocy tej uchwały ogłoszono rozporządzenie, przewidujące karę zsyłki za należenie do związku robotniczego.

Odbyła się sprawa sądowa i sześciu robotników skazano na siedem lat deportacji. Była to ciężka kara, którą stosowano w wypadkach zamiany kary śmierci.

George Loveless bronił siebie i swoich towarzyszów w sądzie, mówiąc: „Nie naruszyliśmy niczyjej czci, niczyjej osoby, niczyjego majątku. Połączyliśmy się poto, by bronić przed najgorszem poniżeniem nas samych, nasze żony i dzieci".

Tego to robotnika skazano na wysyłkę do Tasmanji, pozostałych pięciu do Nowej Południowej Walji, a zatem wszystkich do dalekiej Australji, gdzie mieli pracować na robotach przymusowych.

Srogi ten wyrok wywołał oburzenie w całym kraju. Wszędzie odbywały się zebrania protestacyjne, a pochód z 200.000 ludzi przeciągnął ulicami Londynu, domagając się skasowania wyroku.

Sprawa oparła się o parlament, i wkońcu deportowani zostali ułaskawieni. Z pośród skazanych tylko jeden, James Hammelt wrócił do Tolpuddle, inni rozprószyli się po całym świecie. Np. George Loveless osiadł w Kanadzie, gdzie został farmerem.

Ku uczczeniu pamięci tych „6 mężów z Tolpuddle" angielskie związki zawodowe wystawiły w Tolpuddle olbrzymi dom robotniczy. Ponadto odsłonięto tablicę pamiątkową na grobie James Hammelta, pochowanego na cmentarzu w Tolpuddle; 2-gą tablicę odsłonięto na chacie, w której mieszkał Thomas Standfield, wreszcie

ustawiono pawilon koło historycznej „lipy męczenników”, pod którą zbierali się pierwsi pionierzy ruchu zawodowego.

„Sześciu mężów z Tolpuddle” uwiecznili w sztuce scenicznej dwaj dramaturgowie angielscy, Malleson i Brooks; sztukę tę obecnie wystawiają w wielu teatrach angielskich, a publiczność zapełnia teatry, czcząc w ten sposób pamięć pionierów ruchu zawodowego.

„Robotnik”.

Zadania Komisji Rewizyjnej

Zbliża się okres zamknięcia roku administracyjnego w Oddziałach, a w związku z tem Komisje Rewizyjne, powołane przez Walne Zebrania Sprawozdawcze przystąpią w najbliższym czasie do spełnienia zaszczytnych lecz zarazem odpowiedzialnych obowiązków przewidzianych statutem naszego Związku.

W czasie rewizji ksiąg sprawdzane będą obroty kasowe po stronie przychodowej z tytułu zainkasowanych wkładek, wpisowego, zwrotu pożyczek i t. p., a po stronie rozchodowej — sprawdzane będą zapisy wszystkich wydatków z dowodami, t. j. rachunkami i pokwitowaniami.

Komisja Rewizyjna, ustalając przychody i rozchody kasowe sprawdzi saldo gotówkowe u skarbnika na ostatni dzień roku kalendarzowego, poczem na podstawie rewizji kasy i ksiąg buchalteryjnych ustali wpływy wkładek, wysokość zaległości za wkładki od poszczególnych kolegów, a także wysokość zadłużeń z tytułu niespłaconych dotychczas pożyczek. Ponadto ustalone zostanie, czy wszystkie wydatki w roku operacyjnym, poczynione przez Zarząd, były celowe. Niezależnie od omawianych czynności Komisja Rewizyjna zapozna się z rezultatami działalności Zarządu, przyczem nadmienić należy, że członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo uczestniczenia w posiedzeniach Zarządu w ciągu roku operacyjnego.

O wynikach dokonanej rewizji, Ogół informowany jest na Walnem Rocznem Zebraniu, bowiem Komisja Rewizyjna odczytuje specjalne sprawozdanie.

Jak widać z powyższego rewizja ksiąg i przygotowanie sprawozdania wymaga dużej pracy, zwłaszcza w tym wypadku, jeżeli powołujemy do Komisji Rewizyjnej kolegów, którzy z pracą taką nie są dostatecznie obznajmieni, wskutek czego przed przystąpieniem do rewizji muszą się zapoznawać z zasadami administrowania naszego Związku.

Ażeby pracę Komisjom Rewizyjnym ułatwić należałoby wysuwać przy wyborach nowych Władz Związku takich kandydatów, którzy już rewizje przeprowadzali względnie powoływać nowych z tem zastrzeżeniem, żeby w skład nowej Komisji Rewizyjnej wchodził przynajmniej jeden członek z ustępującego zespołu Komisji Rewizyjnej.

W ten sposób wybrana Komisja Rewizyjna będzie miała zapewnioną ciągłość pracy, a także ułatwione zadanie przy spełnianiu swoich obowiązków. **K. R.**

R. WITTE.

SZWAJCARSKI ZWIĄZEK LITOGRAFÓW (S. L. B.)

PRACA I DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWA.

streścił W. Włodarski.

Podczas gdy treść części pierwszej obejmowała głównie historję założenia i rozbudowy Szwajcarskiego Związku Litografów, — niniejszy artykuł ma uzupełniająco omówić pracę, związkową i działalność organizacji.

Jak też w poprzednim artykule zaznaczono, założyciele S. L. B. już w roku 1888 uznali za konieczne nie ograniczać się do utworzenia scentralizowanej kasy zapomogowej, ale objęli także swym statutem i postulaty natury gospodarczej. W postanowieniach pierwszego statutu czytało się, że celem istnienia Związku jest również uregulowanie warunków pracy i płacy, oraz sprawy uczniów. Z powodu jednak małej liczby członków i stanu finansowego Związku zrealizowanie tej sprawy czekało długie lata.

Jeszcze w siedem lat po założeniu organizacji w r. 1894 nie postąpiono zbyt daleko naprzód i wysyłano okólniki-odezwy do 150-ciu zakładów, w których domagano się skrócenia czasu pracy do 9 godzin dziennie. Krok ten pozostawał naturalnie bez rezultatu.

W roku 1895, na skutek drugiej odezwy, 5 zakładów wprowadziło 9-cio godzinny czas pracy, co z poprzedniemi było już 10 zakładów, które miały dotychczas czas pracy 9 godzin dziennie.

Tylko jedni koledzy w Bazylei w ciągu jednego roku doprowadzili, że w obrębie tej miejscowości wprowadzono wszędzie 9 i pół godz. czas pracy.

W r. 1892 Związek przystąpił do Centrali szwajcarskich Związków Zawodowych, do której kasy strajkowej wpłacano 20 rupji od członka miesięcznie, uzyskując prawo otrzymywania zapomóg w razie strajku.

W oparciu o Centralę Związków Zawodowych prowadzono dalej starania o 9-godzinny dzień pracy, lecz kasa strajkowa Centrali Związków Zawodowych stale cierpiała na chroniczny odpływ, gdyż jej fundusze zapomogowe używane były dla robotników innych gałęzi przemysłu, którzy znajdowali się w daleko gorszych od nas warunkach.

W r. 1897 poruszono znowu tę kwestję, a w jednym większym zakładzie w miejscowości Aarau, doszło do porzucenia pracy.

Strajk trwał 10 tygodni, ale skutkiem pewnej liczby łamistrajków został po tym okresie przerwany, firma mimo wprowadzenia 9-cio godzinnego dnia pracy zblokowana, a miejscowa grupa Związku rozwiązana.

Poza statutową zapomogą krajowej Centrali Zw. Zawod. kosztował ten strajk i kasę Związku kwotę 3,615 fr. Związek liczył wówczas 239 członków i tę sumę pobrał w drodze specjalnego opodatkowania.

Z większą nadzieją na urzeczywistnienie 9-godz. dnia pracy i kilku innych postulatów związkowych, podjęto dopiero w r. 1899 po założeniu własnego organu związkowego. W mię-

TUSZ LITOGRAFICZNY

Fritz Hansen.

Do prac litograficznych, w zakresie rysunkowym, używamy przeważnie tusz francuski. Najstarsi z nas wiekiem wiedzą o tem, iż w latach ubiegłych tusz ten okazał się najlepszym i niezbędnym do artystycznego wykonania rysunku.

Pierwszeństwo, jakie oddawano przez tak długi czas tuszowi fabrykacji francuskiej jest wytłumaczone; litografja francuska bowiem przodowała w sztuce litograficznej i nadawała jej przez długie lata wysoki ton.

Dla najbardziej znanych dawniejszych litografów tusz miał wielkie znaczenie i z tych powodów musiał być przygotowany według specjalnego przepisu.

Składniki potrzebne do spreparowania tuszu są zazwyczaj następujące: łój, wosk, sadze, mydło marsylskie oraz szelak, które są stosowane w różnych proporcjach. Łój i mydło dają potrzebny tłuszcz rysunkowi wykonanemu na kamieniu. Nadto mydło posiada właściwości rozpuszczania innych części składowych tuszu. Z tego powodu koniecznem jest, by mydło było łączone w odpowiednim stosunku do innych części składowych tuszu, gdyż stosowane w mniejszej ilości powodują, iż tusz staje się mało rozpuszczalny. Użycie zaś mydła w większej ilości powoduje rozlewanie linij i sztrychów, a przy preparowaniu możliwość rozmazywania rysunku.

Ażeby tuszowi i kredzie nadać pewną stałość, dodaje się wosk i mastyks (żywica). Sadze, które nie wytwarzają żadnej zmiany chemicznej nadają jedynie tuszowi czarną barwę. Jeżeli byłoby sadzy zamało, rysunek wykonany takim tuszem byłby nikły i blady, co rysownikowi przyprawiałoby wiele trudności w pracy. Przeciwnie, gdy będzie ich użyte zawiele, sadze obniżą działanie tłuszczu i powstrzymają przenikanie go w pory kamienia.

Senefelder preparował potrzebny mu tusz z 7-miu różnych składników, łącząc wosk, łój, szelak, mastyks, sadze z lampy i terpentynę wenecką. Zarazem rozmaite gatunki tuszu, wytwarzane były przedewszystkiem we Francji i w Niemczech. Tusz Lemerciera jest jednak najbardziej rozpowszechniony i używany w litografji.

Zamieszczamy przepis, podług którego wykonany jest tusz wyżej wymienionej marki.

6½ części mydła marsylskiego,
3 „ szelaku,
2 „ żółtego wosku,
1½ „ czystego łoju baraniego,
1½ „ sadzy z lampy lub ze smolnego drzewa.

Podane składniki należy gotować w wysokiem naczyniu. Przedewszystkiem rozpuszcza się wosk i łój; następnie nie przestając mieszać dodaje się mydło w małych kawałeczkach. Mydło i łój, które pochłaniają wilgoć z powietrza, przed użyciem muszą być suche.

---

dzyczasie Związek właścicieli zakładów oświadczył gotowość współpracy ze Związkiem celem podniesienia przemysłu. Ale jak o zwalczaniu brudnej konkurencji można było wspólnie obradować, tak o żądaniu uregulowania sprawy uczniów, minimum płacy i 9 godz. dnia pracy organizacja właścicieli nie chciała ani słyszeć. I tak spoczywała ta sprawa dalej, aż nastąpiło pewne wydarzenie.

W Einsiedeln, światowo znanej miejscowości odpustowej istniała drukarnia i litografja, w których też prawie wszystko: wyroby, zarząd i t. d. cechowała pobożność. Sposób traktowania pracowników, płace i czas pracy i t. d. były też jej odpowiednie. Nikt jednakże nie był w tym zakładzie zorganizowany. Skutkiem licznych wypadków szczególnie złego obchodzenia się z pracującymi, zapowiedziano tym ostatnim za każdy sprzeciw, nową obniżkę płacy już i tak bardzo ograniczonej.

Ale Związek Litografów, Drukarzy i Introligatorów oraz pomocy nie mogły dalej tolerować taki stan rzeczy i zebrały każdy swą branżę. Wybuchł strajk. Pracownicy zażądali usunięcia zabagnionych stosunków, zaniechania zamierzonej obniżki płacy i wprowadzenia 10-godz. dnia pracy na miejsce dotychczasowych 10 i pół i 11 godzin pracy. Strajk trwał 12 tygodni. Rezultatem było pozyskanie nowej grupy miejscowej z 27 członkami, z których w 4 lata póniej przecież jeszcze tylko 2 było zorganizowanych. Strajk kosztował Związek 5,136 fr., a całą tę kwotę pobrano osobną wkładką od 308 członków, ponieważ rezerwy Związku wynosiły 824 fr. Było to w 12-tym roku założenia organizacji, zaś w drugie 12 lat później fundusz rezerwowy, względnie fundusz strajkowy (walki) wynosił już 50.000 fr.

Uregulowanie sprawy uczniów zostało uznane za pilne już przy zakładaniu organizacji i dołączone do zadań Związku Szwajcarskiego.

W międzyczasie bowiem „hodowla" uczniów była tak wielka, że musiano poświęcić tej kwestji główną uwagę. W tym duchu zwrócono się w r. 1899 do właścicieli zakładów, lecz zanim obie strony doszły do porozumienia i sprawa poszła „na papier" trwało to pełne 4 lata. To pierwsze wspólne dzieło nie zostało jednak w praktyce przeprowadzone. W r. 1903 miejscowa grupa Bazylea rozpoczęła na swym terenie starania o: 9 godz. czas pracy, zapłatę za święta w tygodniu przypadające, dodatek za pracę pogodzinową, wolny 1 maja i wprowadzenie regulaminu uczniów. Wkrótce potem Zjazd Delegatów upoważnił Zarząd Centralny Związku do przedłożenia tych postulatów Związkowi właścicieli. Następnie Generalne Zebranie Związku uchwaliło wprowadzenie 9-godz. dnia pracy, 4 płatnych dni świątecznych w roku, 15% dod. za pracę pogodzinową, oraz wolne popołudnie w dniu 1-go maja. Odnośnie wprowadzenia regulaminu uczniów zaznaczono w protokóle: Uznanie Regulaminu uczniów jest obowiązkowe dla członków V. S. L. B. (Zw. właścicieli).

W regulaminie przewidziano sprawy nadzoru i komisyj egzaminacyjnych, oraz wypracowano szczegóły pojedyńczych przepisów. Z Zarządu Centralnego zostali w całym kraju upoważnieni delegaci do wprowadzenia tej sprawy w życie. Wy-

Gdy mydło się już zupełnie rozpuściło, należy dodawać w małych ilościach szelak i gotować tak długo, póki nie wydzieli się gęsta para, którą zapalamy. Po upływie około minuty, wydobywające się płomienie z naczynia gasi się za pomocą szczelnie dopasowanej pokrywy. Następnie nieco ostudzamy masę i nie przestając mieszać dodajemy ostatni składnik — sadze i powtórnie stawiamy naczynie na ogień. Po piętnastu minutach gotowania studzimy masę i wylewamy do form podłużnych bez dna, ułożonych na kamieniu pokrytym cienką warstwą mydła, a po zupełnym skrzepnięciu, krajemy na odpowiedniej wielkości kawałeczki i tak jest gotowy do użytku.

Jeżeli tusz nie jest wystarczająco stopiony, rozpuszcza się go i poprawia przez dodanie mydła. Miękki i lepki tusz trzeba powtórnie przegotować. Sadze przed użyciem należy dobrze przepalić, aby uwolnić je od kwasów drzewnych, pochłaniających alkaliczne części mydła. Niepalone lub mało przepalone sadze obniżają poważnie jakość tuszu.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, istnieje spora ilość przepisów fabrykowania tuszu. Według przepisu Weishaupta, który poniżej podajemy, tusz w ten sposób przygotowany pozwala na wykonanie bardzo cienkich i delikatnych linij i sztrychów spływa lekko z piórka, nie gęstnieje zbyt szybko, a po wyschnięciu nie rozmazuje i nie rozciera się zbyt łatwo. Oto jego przepis:

10 części łoju baraniego,
40 „ wosku,
16 „ mydła białego,
14 „ szelaku,
6 „ sadzy palonych.

Podług recepty litografa Desmadryll'a tusz przygotowuje się w następujących proporcjach:

40 części wosku,
10 „ mastyksu,
28 „ szelaku,
22 „ mydła marsylskiego,
9 „ sadzy z drzewa sosnowego.

Najpierw gotuje się wosk tak długo, dopóki się para wydzielająca z wosku nie zapali, następnie dodaje się potrochu mydło, mastyks i szelak w małych ilościach, wreszcie sadze. Tusz w ten sposób przygotowany jest dosyć twardy, ale pisze czysto i wyraźnie.

Otrzymać można również doskonały tusz według przepisu Grzegorza Fritza, stosując w jednakowych ilościach łój, mydło, wosk, szelak i odpowiednią ilość dobrych sadzy lampowych aż do dostatecznej czarności, do czego wystarczająca jest jedna czwarta proporcji innych składników. Tusz ten bez dodatku szelaku jest doskonały także do robót pendzlowych.

Dobry tusz litograficzny powinien być twardy, a po rozdzieleniu na kawałki, powierzchnię musi mieć matową; w cieple zaś powinien być nieco lepki, lecz nie powinien zmięknąć.

Do rozrabiania tuszu woda twarda nie jest zalecana, natomiast wskazanem jest używać wodę miękką, deszczową, a jeszcze lepiej wodę destylowaną.

Tłumaczyła **E. M.**

---

magała też ta sprawa upomnień i przedstawień i u niektórych członków Związku, aż do należytego zrozumienia.

Wiele jednakże zakładów nie należało do organizacji właścicieli i to utrudniało sytuację, bo chciano z początku uniknąć otwartych konfliktów. Z powodu takiego stanu w statystyce zawodowej z r. 1904 figurował 1 zakład z 11 i 9¼ godz. dniem pracy, 7 firm z 10 godz. dniem pracy i 16 zakładów z 9½ godzinnym dniem pracy. W roku 1909 jeszcze 2 zakłady z dniem pracy więcej jak 9 godzin na dobę.

Najcięższą zaporą przeciw 9 godz. dniu pracy była największa w Szwajcarji firma Orell-Füssli w Zurychu. Cały personel był związany pojedyńczemi umowami, ale mimo tego Związek zdecydował się na atak. Czterech przedrukarzy porzuciło pracę i w kilku tygodniach urządziło wzorowy strajkowy posterunek, aż firma skapitulowała. A więc od pierwszych starań w roku 1894 trzeba było aż 15 lat czasu dla ostatecznego wprowadzenia w życie postulatu Związku — 9 godzinnego dnia pracy bez reszty.

W roku 1905 Zjazd Delegatów uchwalił, iż członkowie Związku udający się na posady są obowiązani informować się o danym zakładzie w odnośnej grupie miejscowej. Organizacja właścicieli zażądała zniesienia powyższej uchwały, poczem zmiany jej redakcji, co zostało odrzucone. Stan ten jako też kilka usiłowań rozjemstwa Związku właścicieli, odnośnie strajku i blokowania jednego zakładu w Bernie, a także niewprowadzenia z dniem 1 marca 1903 roku regulaminu uczniów, było powodem zerwania stosunków z organizacją przedsiębiorców.

W tym roku Zarządy grup miejscowych wspólnie z personelem pomocniczym, zażądały w pojedyńczych zakładach przyznania płatnych urlopów, co jednakże organizacja przedsiębiorców odrzuciła. Ale innego zdania co do urlopów był Zarząd jednego zakładu, który przyznał swym pracownikom nietylko 3 dni urlopu, ale i połowę płacy tygodniowej osobno.

Zerwanie stosunków z organizacją właścicieli zakładów Centrala Związku nie brała zbyt tragicznie, gdyż już w następnym roku 1906 raz na wiosnę a raz jesienią doszło do pertraktacyj z Zarządem organizacji przemysłowców w sprawie zawartego przed 3 laty regulaminu uczniów, lecz znów rozeszły się obie strony bez rezultatu. Z początkiem roku następnego zebrano się ponownie dla opracowania trochę już uzgodnionego regulaminu uczniów i uchwalono utworzenie Biura pracy,, które prowadził nasz sekreatrz.

Na podstawie doświadczenia innych związków z ustaloną w umowie płacą minimalną, przystąpiono i u nas do przeprowadzenia tej sprawy. Ponieważ jest bardzo mało zawodów, w których wymagania i prace tak są różnorodne jak w litografji i chemigrafji, może więc być nasza praca mierzona podwójną miarą. Dlatego postanowienie o płacy w naszej umowie cennikowej brzmi krótko: „Wysokość płacy pozostawia się wolnej ugodzie pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, jednak nowowypisani nie mogą pobierać w pierwszem półroczu mniej, jak 66 franków tygodniowo". Przepis ten nie uważa się za płacę minimalną. Poza jednym wypadkiem przed 25 laty, Związek

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ

Z dniem 1 lipca 1934 weszły w życie nowe przepisy, dotyczące pracowników tak fizycznych jak i umysłowych, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" Nr. 82 z dn. 28.X. 1933, ujęte pod nazwą Kodeksu Zobowiązań.

Tytuł XI tej ustawy, a dotyczący umowy o pracę jest dopełnieniem Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16. III. 1928 r.

Ze zbioru tych przepisów, zawierających kilkaset artykułów, podajemy jedynie te, które mogą nas dotyczyć przy ich stosowaniu, a mianowicie:

Art. 284. Z upływem lat trzech ulegają przedawnieniu wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek.

Art. 286 mówi, że przedawnienie to następuje, chociażby świadczenia okresowe, praca, roboty i dostarczenie trwały w dalszym ciągu.

Art. 441. Przez umowę o pracę pracownik zobowiązuje się do pełnienia dla pracodawcy pracy za wynagrodzeniem.

Art. 442. § 1. Zrzeczenie się zgóry wynagrodzenia za pracę jest nieważne.

§ 2. Jeżeli ani umowa indywidualna, ani układ zbiorowy nie określa rodzaju i rozmiaru pracy albo rodzaju i wysokości wynagrodzenia, można żądać pracy i wynagrodzenia, jakie w danych okolicznościach są ustalone zwyczajem, a w braku zwyczaju jakie uchodzą za odpowiednie.

Art. 445. § 1. Układ co do warunków umów indywidualnych o pracę, zawarty między pracodawcą albo prawnie istniejącym związkiem pracodawców z jednej strony a prawnie istniejącym związkiem pracowników z drugiej strony (układ zbiorowy), wiąże, w braku szczególnego przepisu ustawy, tylko strony, które układ zawarły, oraz członków związku, będącego stroną.

§ 2. Układ zbiorowy powinien być pod nieważnością zawarty na piśmie.

§ 3. Gdy czas mocy obowiązującej albo termin wypowiedzenia nie jest w samym układzie zbiorowym oznaczony, każda ze stron może układ wypowiedzieć na miesiąc naprzód.

§4. Postanowienia umów indywidualnych, mniej korzystne dla pracowników niż postanowienia układu zbiorowego, są nieważne. Zamiast nich mają moc odpowiednie postanowienia układu zbiorowego.

Art. 447. Pracownik obowiązany jest pełnić pracę osobiście, jeżeli z umowy lub okoliczności nie wynika nic innego.

Art. 449. Pracodawca powinien przyzwoicie obchodzić się z pracownikiem i szanować jego godność osobistą.

Art. 450. Pracodawca obowiązany jest dokonywać wypłaty wynagrodzenia pieniężnego gotówką, w przeciwnym razie odpowiada za powstałą stąd szkodę.

Art. 455. Pracownikowi należy się wynagrodzenie także za pracę niespełnioną, jeżeli był gotów do jej

---

skutkiem istnienia powyższego postanowienia, nie troszczył się ani razu o płace.

W przemyśle chemigraficznym rozwijały się warunki pracy z początku niezadowalająco. Z tego powodu Zjazd Delegatów w r. 1908 upoważnił Zarząd Centralny wspólnie z wybraną w Bazylei Komisją chemigrafów do organizowania chemigrafów ze szczególnym naciskiem szukania dróg i środków dla podźwignięcia tego przemysłu.

Ponieważ działalność Komitetu nie dała wyników, Zarząd Centralny zmuszony był ująć sprawę w swoje ręce. Wychodził on z tego założenia, że sanacja i poprawa jest do osiągnięcia tylko w drodze wzajemnej umowy cennikowej. Na podstawie zapytania Związek przemysłowców oświadczył gotowość współpracy i przedstawił projekt umowy. Również i Zarząd Centralny Związku Litografów opracował ze swej strony projekt cennika, poczem oba projekty przez oba Zarządy uzgodnione stały się podstawą cennika chemigrafów, zawartego w marcu 1903 r. Umowa przyniosła 8½ godz. czas pracy, zapłatę za święta, uregulowanie sprawy uczniów i ustalenie minimum płacy dla nowowypisanych. Przy wprowadzaniu umowy okazały się trudności z jedną większą firmą w Bazylei, które doprowadziły do strajku trwającego 3 miesiące bez rezultatu. Jednak w 16 miesięcy później firmę zmuszono do uznania cennika.

W tym czasie w organizacji właścicieli litografij, do których przystąpili pryncypałowie chemigraficzni, poczęła nurtować myśl ukrucenia brudnej konkurencji i licytacji w cenach, co przy ówczesnym aparacie produkcyjnym wielkich zakładów zwiększało koszty i nie przynosiło zysków.

Według statystyki w r. 1910 przy normalnym toku pracy 1/7 wszystkich maszyn i 1/4 wszystkich pras ręcznych była nieobsadzona. Najrentowniejsze były zakłady małe. W tej statystyce objętych 677 rysowników, przedrukarzy i maszynistów znajdowało się 145 w 3-ch zakładach, 206 rozdzielonych było w 15 dalszych zakładach, a w 80-ciu firmach zatrudnionych było razem 326 pracowników. Gdy więc nawet część firm urządzona była po kupiecku i z nowoczesną techniką, w większej części było przeciwnie. Zamówienia po większej części stanowiły opakowania na czekoladę, etykiety i karty pocztowe ilustrowane. Artykuły te były bardzo podatne dla brudnej konkurencji, dla zwalczania której brakło tej jedności wśród pryncypałów, którą szybko znajdują jeśli chodzi o wystąpienie przeciw pracownikom.

Gdy więc ze strony Zarządu organizacji przemysłowców spostrzeżono, jak Związek pracowników ustosunkowuje się do swych zadań i problemów i te przeprowadza, jak liczba członków Związku wzrasta, a majątku rokrocznie przybywa, zdecydowano nie zwalczać Związku, lecz z nim w interesie przemysłu tak daleko, jak tylko możliwe, współpracować. Doszło też do wspólnego zebrania się obu organizacyj w r 1910, a rezultatem obrad był projekt umowy cennikowej, podobnej do umowy chemigrafów. Projekt ów przyjęli członkowie Związku 408 głosami przeciw 193, podczas gdy Walne Zebranie pryncypałów rów-

pełnienia a doznał przeszkody z przyczyn, dotyczących pracodawcy.

Art. 456. § 1. Pracownik, który zobowiązał się pełnić pracę przez czas oznaczony lub nieoznaczony za wynagrodzeniem akordowem, może domagać się, aby pracodawca dostarczył mu pracy odpowiedniej co do rodzaju i rozmiarów.

§ 2. W razie niedopełnienia tego obowiązku przez pracodawcę, pracownik może żądać stosownego wynagrodzenia za czas, w którym był gotów do pracy.

Art. 457. Pracodawca obowiązany jest do zapłacenia pracownikowi, znajdującemu się w potrzebie, wynagrodzenia przed terminem płatności za pracę już spełnioną, jeżeli może to uczynić bez szkody dla siebie.

Art. 471. § 1. Gdy pracodawca rozwiązał przedwcześnie umowę o pracę bez ważnego powodu, albo gdy z winy swej dał ważny powód do przedwczesnego rozwiązania umowy przez pracownika, pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia za czas, jakiby upłynął do zakończenia stosunku pracy przez nadejście umówionego terminu lub przez należyte wypowiedzenie umowy ze strony pracodawcy, co nie uwłacza prawu do wyższego odszkodowania na zasadach ogólnych.

§ 2. Wynagrodzenie stałe jest płatne odrazu z chwilą rozwiązania umowy.

§ 3. Gdy pracownik rozwiązał przedwcześnie umowę bez ważnego powodu, albo gdy z winy swej dał ważny powód do rozwiązania umowy przez pracodawcę, pracodawca może żądać naprawienia szkody, spowodowanej niewykonaniem umowy; pracownikowi jednak należy się wynagrodzenie za pracę już spełnioną.

Art. 473. Pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę, po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy.

Art. 474. § 1. Pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika wydać mu piśmienne świadectwo o czasie i rodzaju pracy oraz zwrócić mu świadectwa i inne dokumenty, jakie ma w swem przechowaniu.

§ 2. W świadectwie nie wolno zamieszczać uwag, któreby mogły utrudnić pracownikowi otrzymanie innego zatrudnienia.

Art. 475. § 1. Jeżeli rodzaj zajęcia przeszkadza pracownikowi w poszukiwaniu innej pracy, pracodawca obowiązany jest po wypowiedzeniu pozostawić pracownikowi na jego żądanie odpowiedni po temu czas, nie uszczuplając wynagrodzenia.

§ 2. Jeżeli czas ten nie jest określony ustawą, oznaczy go inspektor pracy, a w braku tegoż w danej miejscowości, sąd.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Z MIĘDZYNAR. ZWIĄZKU LITOGRAFÓW I POKR. ZAW.

Ostatnio ukazał się Nr. 86 „Bulletinu", organu naszej Międzynarodówki zawodowej, który zawiera krótkie sprawozdanie o sytuacji ogólnej Międzynarodowego Związku, oraz wiadomości z życia organizacyj Litografów i Chemigrafów w Szwajcarji, Holandji, Norwegji, Jugosławji, Anglji i Belgji. „Bulletin" zamyka sprawozdanie finansowe, bilans za rok 1933 i preliminarz budżetu naszej Międzynarodówki na rok 1934.

---

nością głosów projekt odrzuciło i licytowanie się w cenach dalej kwitło.

Tymczasem Zarząd Związku nie zaniedbał nowego wypadu w celu rewizji i rozszerzenia przed 7-miu laty przedłożonych pryncypałom postulatów.

Skrócenie czasu pracy i polepszenie warunków pracy okazało się w sam czas. Zarząd Centralny wypracował projekt cennika i przedłożył go najbliższemu Zjazdowi delegatów. Głównem żądaniem było zniżenie czasu pracy z 53 na 50 godzin tygodniowo. Obopólny przymus nie był w umowie przewidziany.

Projekt ów, po poczynieniu zmian Zjazd przyjął i uchwalił, by w razie konieczności wystąpić do walki o wprowadzenie umowy i dla tego celu podniesiono wysokość wkładki z 25 na 50 centimów tygodniowo.

Po tych przygotowaniach żądania Związku przedłożono Zarządowi organizacji przemysłowców. Przy pertraktacjach okazało się, że przedstawiciele pryncypałów byli upoważnieni rokować w sprawie umowy jedynie w ramach wzajemnego przymusu organizacyjnego. Ponieważ przedstawiciele Związku, przeciw żądanemu przez pryncypałów przymusowi organizacyjnemu zobowiązań, zasadniczo nie mieli skrupułów, obrady co do tej kwestji od początku na niczem się skończyły. Prowadzone zacięcie z obu stron pertraktacje zostały po 8-miu wspólnych posiedzeniach zakończone. Więcej niż połowa postulatów, dotyczących skrócenia czasu pracy nie była do osiągnięcia. Wynik konferencyj przedłożono Zebraniu Delegatów, poczem członkom Związku do przegłosowania, którzy 554 głosami za, a 167 gł. przeciw, przyjęli rezultat pertraktacyj. Także i organizacja przemysłowców przyjęła elaborat komisyj cennikowych i w dniu 1 grudnia 1911 r. wszedł w życie „Regulamin zawodowy dla przemysłu litograficznego i pokrewnych zawodów Szwajcarji". (Chemigrafji, wklęsło- miedzio- i światłodruku) z ważnością do 31 grudnia 1915 r.

Przeprowadzenie tegoż nie poszło bez trudności. 12 zakładów, którym nie podobał się „przymusowy kaftan", wystąpiło z organizacji pryncypałów, tworząc odrębne stowarzyszenie, do którego przystąpiły też niezorganizowane dotąd firmy. W odpowiedzi na to, polecił Związek swym członkom zatrudnionym w tych zakładach wypowiedzenie posad, na co nowa organizacja przemysłowców odpowiedziała lokautem swych pracowników.

To zwarte wystąpienie członków Związku nie pozostało bez echa, gdyż 23 grudnia poddały się firmy opozycyjne i rozwiązały swoją nową organizację. Z końcem roku, t. j. po miesiącu ważności umowy, uznawało ją 110 zakładów, zatrudniających 700 kolegów. Uzyskano przytem skrócenie czasu pracy o 1½ godz. na tydzień, uregulowanie pracy pogodzinowej i dodatku, 8 płatnych dni świątecznych w roku (które po części dopiero wprowadzono), 6-dniowe płatne urlopy, regulamin uczniów, mogący być nazwany wzorowym, oraz utworzenie urzędu cennikowego.

W rok po wprowadzeniu umowy, objętych nią było 850 członków Związku i 153 członków organizacji przemysłowców. Pomiędzy niecennikowemi firmami wówczas był jeden zakład

Sytuacja ogólna Międzynarodowego Związku Litografów i Chemigrafów i Pokr. Zaw. od czasu wystąpienia z niego Niemców, nie uległa poprawie, skutkiem coraz to nowych wydarzeń politycznych w Europie. Ostatnio Międzynarodowy Sekretarjat zmuszony był skreślić z listy członków naszej Międzynarodówki zawodowej Austrję i Hiszpanję tak, że obecnie tylko mała grupa dzierży sztandar Międzynarodowego Związku Litografów i Pokr. Zaw. Ale mimo to, Międzynarodówka nasza istnieje i istnieć będzie, a choć na zmniejszonym terenie działalności, to jednak utrzyma się niezależność, jako podstawę przyszłej odbudowy, która nastąpić też musi po przejściowych wstrząsach.

Międzynarodowy Związek Litografów i Pokr. Zaw. postarał się bowiem z miejsca dostosować do zmienionych warunków, a dzięki poczynionym oszczędnościom i rezerwom z lat lepszych, umożliwione zostało mu przetrwanie gorszych czasów. W obecnym też stanie może nasza Międzynarodówka przeczekać spokojnie jeszcze kilka chudych lat kryzysu, bez obawy o swój niezależny byt, co napawać nas może otuchą i wiarą w lepszą przyszłość.

Z CZECHOSŁOWACJI.

Pomiędzy organizacją przemysłowców graficznych a Zw. Litografów i Chemigrafów „Grafická Besedą" zostały wymienione obecnie wnioski, zmierzające do zmian w teraźniejszej ogólno-krajowej umowie cennikowej. Zmiany wysunięte przez przemysłowców dążą do przedłużenia tygodniowo pracy z 47 na 47½ godzin, niepłacenia za dnie świąteczne i niewliczanie dotychczasowej przerwy obiadowej do czasu pracy.

Ze strony „Grafickiej Besedy" zgłoszono również szereg poprawek do umowy, a między innemi: skrócenie tygodnia pracy do 40 godzin, podzielonych na 5 dni roboczych po 8 godzin dziennie bez obniżania wysokości obecnych płac, dalej przegrupowanie poszczególnych miejscowości do wyższej klasy i ustalenie płac dla uczniów a to: w pierwszem półroczu nauki 15%, w drugiem półroczu 25%, w drugim roku nauki 35%, w trzecim 50½, a w czwartym roku nauki 75% minimum płacy nowowypisanego pracownika. Projektowane przez obie organizacje zmiany te miałyby od 1 stycznia 1935 roku wejść w życie.

Z HOLANDJI.

Kryzys gospodarczy w Holandji dał się odczuć nieco później, niż w innych krajach, lecz jego skutki są bardzo poważne. Bezrobocie w zawodzie litograficznym i chemigraficznym utrzymuje się od r. 1933 na poziomie 21%. Związek holenderskich Litografów i Chemigrafów liczył w dniu 1.I.1934 1.900 członków, z czego zatrudnionych jest 1.484 kolegów. Wpływ kryzysu na majątek Związku był znaczny, a stan funduszów zmniejszył się więcej jak o jedną trzecią. Przez podwyższenie wkładki członkowskiej o około 30%, oraz przez poczynione oszczędności w administracji wstrzymany został odpływ kapitałów i nastąpiła przewyżka wpływów nad wydatkami. Należy stwierdzić, iż obecnie zawód graficzny w Holandji przebył już głębię kryzysu. Sprawę uczniów postawiono obecnie w ten sposób, że w litografjach może być 1 uczeń na 6 wykwalifikowanych, zaś w fotochemigrafjach — 1 uczeń na 5-ciu wykwalifikowanych. Minimum płacy 38.38 Fl. (Floren = 3 zł. 58 gr.).

Z BELGJI.

Tutejszy przemysł graficzny, od roku 1930 dotknięty jest bezrobociem, które w roku bieżącym uzyskało nienotowaną wysokość w rocznikach tegoż przemysłu. Warunki pracy w Belgji regulowane są umową państwową, gwarantującą 48-godzinny tydzień pracy, uregulowanie sprawy uczniów, płacy za godziny nadliczbowe, które ograniczono do 52 na rok, oraz urlopy wypoczynkowe. Umowy te zawierane są przeważnie na okres 5-ciu lat, a ponieważ w każdej nowej umowie starano się polepszyć warunki pracy i płacy, w r. 1925 wybuchł strajk generalny, trwający 9 tygodni zakończony pełnem zwycięstwem, dzięki pomocy i wystąpieniu naszej Międzynarodówki i doń przynależnych organizacyj. Ostatnio przy odnawianiu umowy przemysłowcy wysunęli żądanie ustalenia 32-godzinnego tygodnia pracy, z obniżką płac o jedną trzecią obecnego zarobku. Żądanie to zostało jednogłośnie odrzucone przez kolegów, co zostało zakomunikowane przemysłowcom. Ci jednak obstają przy swojem, gdyż nie dali dotąd żadnej odpowiedzi, wobec czego w całym kraju szykują się koledzy do walki.

---

państwowy z 5-ciu i wyżej wspomniany zakład w Einsiedelu z 20-tu niezorganizowanymi pracownikami, dalej 34 firm i 26 niezorganizowanych. 10 z tych zakładów nie miało wcale personelu, a 4 zakłady zatrudniały tylko 5 uczniów.

Z odnawianiem umowy co 4 lata i wskutek wnoszonych zmian dochodziło też do otwartych konfliktów. Do znaczniejszej walki doszło w Genewie, a później w r. 1924 w Laupen (zatarg o ofsety — przyp. red.).

Szczególne trudności od lat kilku, sprawiają warunki w przemyśle chemigraficznym tak, że utrzymanie w nim porządku jest niezwykle ciężkie. Raz po raz otwierane są nowe „budy" uprawiające brudną konkurencję. Dochodzi do tego, że zagraniczne zakłady szukają dla nich „pożywienia" i wielkimi obietnicami i obniżaniem cen wchodzą z nimi w interesa. Wywołuje to nerwowość innych przedsiębiorców, którzy wierzą, iż niesłychaną konkurencją będzie można zwalczyć licytację w cenach. Od roku daje się także odczuwać i w Szwajcarji kryzys gospodarczy, wykazujący wzrost nasilenia. Przy ostatniem odnawianiu umowy na wiosnę 1932 r. organizacja przemysłowców uczyniła zależnem zawarcie nowej umowy, od obniżki płacy. Umowa nie zawiera jednak postanowień o placach, z wyjątkiem dla nowowypisanych pobierających w pierwszem półroczu pracy nie mniej jak 66 fr. tygodniowo.

I dlatego stanowcza postawa Związku przeciw obniżce płac, zmusiła pryncypałów do zrezygnowania ze swego planu i pozostawienie we wszystkich zakładach płac w dotychczasowych wysokościach. Aby mniej więcej dać pogląd na treść naszej umowy (B. O.), przedstawię tu najważniejsze jej szczegóły.

Czas pracy, ustalony został na 48 godzin tygodniowo, dzienny czas pracy nie śmie przekroczyć 9 godzin. Z reguły w soboty popołudnie jest wolne. Jeśli zakład pracuje więcej zmian (do czego potrzebne jest zezwolenie władzy), obowiązują wówczas zmiany dzienne między 6 a 19 godz., z tygodniem pracy 45-godzinnym, zaś zmiany nocne liczone są 42 godzin na tydzień. Dodatek za pracę pogodzinową wynosi 25%, zaś od godz. 20 do 6-ej rano 50%. W niedzielę 100%. Przy pracy na zmianę za czas od 19 do 22-giej obowiązuje dodatek 20%, od 22 do 6 rano 50%. Za pracę w święto należy się oprócz zapłaty za święto płaca dzienna z dodatkiem 25%.

Uczniowie, którzy dopiero w 4-tym roku nauki mogą pracować po godzinach, otrzymują wynagrodzenie odpowiadające płacy minimalnej wykwalifikowanego. Święta przypadające w tygodniu są różne, zależnie od części kraju. Dlatego urząd cennikowy daje 7—8 świąt płatnych dla każdej miejscowości, do których to świąt można zaliczyć i 1-go maja, gdy w danej miejscowości liczba świąt jest bardziej ograniczona.

W wypadku śmierci w rodzinie względnie najbliższych krewnych, połogu żony, sprawach wojskowych i zmiany mieszkania własnego gospodarstwa, opuszczony jeden dzień pracy nie bywa potrącany.

Pracownicy w wieku ponad 25 lat po rocznej pracy, a młodsi po 2-letniej pracy w zakładzie, otrzymują 6 dni urlopu, po pięcioletniej pracy 9 dni, a po 8-letniej pracy 12 dni płatnego urlopu. Termin wypowiedzenia jest 14-dniowy; w osobnych umowach mogą być ustalone dłuższe terminy wypowiedzenia. W ogólnych konfliktach jednak takie umowy są zawieszane.

Z NORWEGJI.

Związek Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. Norwegji poniósł w tym roku dotkliwą stratę przez śmierć swego długoletniego sekretarza, ś. p. Roberta Koppe. Zmarły pochodził ze Stuttgardu, w r. 1900 przybył do Norwegji i był właściwym założycielem Związku. W r. 1905 został wybrany przewodniczącym, a w r. 1911 płatnym sekretarzem organizacji, którym pozostał do chwili swego skonu. Robert Kopp poświęcił się zupełnie interesom swego zawodu i zyskał sobie nieograniczone zaufanie kolegów za pracę położoną dla Organizacji i jej rozwoju.

Cześć Jego pamięci!

W. W.

Z życia organizacji.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

Nadzyczajne Walne Zebranie odbyło się dn. 24 listopada przy licznym udziale członków Oddziału Krakowskiego.

W Zebraniu tem wziął również udział delegat Zarządu Centralnego, prezes kol. S. Szlezynger.

Po krótkich słowach wstępu, które wygłosił prezes Oddziału Krakowskiego kol. Pyrdek i na wniosek tegoż, przewodnictwo Zebrania powierzono kol. Szlezyngerowi.

W toku obrad omówiono szereg spraw, a między innemi sprawę prolongowania umowy, zorganizowanie Sekcji maszynistów offsetowych oraz wybrano komisję do opracowania wniosków do Statutu i Regulaminu, który będzie akceptowany na Zjeździe i t. d.

W wolnych wnioskach zgłoszono zorganizowanie tradycyjnego „Opłatka" oraz uchwalono stosować kary pieniężne na nie przybywających na Walne Zebrania bez należytego usprawiedliwienia, a zebrane tą drogą kwoty postanowiono przekazywać na rzecz bezkondycyjnych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zebranie o godz. 21-ej.

ODDZIAŁ ŁÓDZKI.

Eksperyment na większą skalę, czy umowa zbiorowa jest niezbędna dla obu stron, t. j. dla pracowników i przemysłowców, zrobiono w Łodzi, gdzie nie istnieje ona od kilku lat.

Przez ten okres czasu stosunki zarówno dla przemysłowców, jak i dla pracowników w tym przemyśle zatrudnionych, stworzyły podłoże dla powstania zamętu pod każdym względem.

Płace głodowe pracowników nie stały się przynętą dla przypływu zamówień, a posługiwanie się niedostatecznie wykwalifikowanym pracownikiem, obniżyły wartość produkcji, uderzając bezpośrednio i w za-

---

Jeśli okaże się brak sił fachowych w chemigrafji lub w wklęsłodruku, mogą przechodzić do tych działów członkowie Związku z litografji. Muszą się jednak zobowiązać pracować w czasie sześciomiesięcznego przeszkolenia za płacę minimalną nowowypisanego. Każdy zakład ma obowiązek ubezpieczyć swój personel od wypadku zakładowego i niezakładowego. Praca akordowa, premje i praca w domu jest wzbroniona. Maszynista nie może obsługiwać dwóch maszyn.

W litografji może być przyjęty na naukę 1 uczeń na 5 wykwalifikowanych, a według obecnych postanowień, w jednym zakładzie nie może być więcej, jak 3-ch uczniów. W cheniów, rozdzielonych na wszystkie działy pracy. Dla wklęsłodruwanych, na 5—8 wykwalifikowanych 2 ucznjów, na 9—12 wykwalif. 3-ch uczniów, na 13—17 czterech uczniów, na 18—22 wykwalifikowanych 5 uczniów, na 23—27 wykwalif. 6 uczniów i od 28 do do więcej wykwalifikowanych najwyżej 7-miu uczniów, rozdzielonych na wszystkie działy pracy. Dla wklęsłodruku obowiązuje taka norma jak w chemigrafji. Wstępujący do nauki musi wykazać się lekarskiem świadectwem zdrowia i normalną siłą wzroku. Musi posiadać szkołę realną, a najmniej ukończoną najwyższą klasę szkoły ludowej. Po dwumiesięcznym okresie próbnym pracownicy jego działu mają się wypowiedzieć o zdolnościach ucznia do wybranego zawodu. Czas nauki trwa wszędzie 4 lata.

Uczeń ma prawo w każdym roku nauki do 6-dniowego urlopu i w każdym tygodniu musi mu być dany jeden dzień na uczęszczanie do szkoły zawodowej. Po upływie dwóch lat praktyki, uczeń składa średni egzamin teoretyczny i praktyczny, a na krótko przed ukończeniem nauki egzamin końcowy, przy którym jego zdolności oceniane są notami przez rzeczoznawców. Wymagane minima wiedzy i znajomości fachowej ustalone są dla każdego działu w osobnym rozdziale regulaminu uczniów. Egzamin odbywa się w obcym zakładzie i trwa 2 do 4 dni czasu.

Jeśli okaże się zły wynik egzaminu z winy pryncypała, wówczas uczeń w okresie douczania otrzymuje płacę minimalną dla nowowypisanych. Gdy taki wypadek powtórzy się znów w tym samym zakładzie, może mu być odebrane prawo trzymania uczniów na okres 2 lat. Tyle o treści umowy Związku (B. O.).

Dla pomocy starcom i inwalidom utworzył Związek w roku 1904 osobną kasę inwalidzką z najwyższą zapomogą 40 fr. tygodniowo. Poza tem jest i obowiązkiem przedsiębiorcy starać się o swoich pracą steranych pracowników. Temu obowiązkowi (który jest również postulatem Związku) zadośćuczyniła organizacja pryncypałów, tworząc „Fundusz inwalidów". Na ten cel członkowie obu organizacyj płacą po 60 cts. tygodniowo na zapomogi dla starców i inwalidów, wypłacane do wysokości 20 fr. tygodniowo. Nadto wspomagają pojedyńcze firmy swych starych pracowników miesięcznie po 50—100 fr. Takich posiadamy obecnie około 100 inwalidów.

Ponieważ z chwilą wprowadzenia regulaminu pracy (B. O.) odpadła konieczność agitacji i werbowania członków, zabrał się Szwajcarski Związek Litografów bardzo wcześnie do zawo-

kłady, które mają na celu dać produkcję na wysokim poziomie.

Chaos w kalkulacji robót musiał wpłynąć niekorzystnie na urobienie opinji wśród klienteli, która traci zaufanie do zakładów ze względu na wielką rozpiętość cen oferowanych przez różnego typu zakłady, z których większość nie należy do Stowarzyszenia Przemysłowców.

Pragnąc położyć kres takiemu stanowi rzeczy, Zarząd Oddziału postanowił zasięgnąć w sprawie zawarcia umowy zbiorowej opinji szerokiego Ogółu.

Zwołane w drugim terminie Nadzwyczajne Walne Zebranie i odbyte w dniu 25 listopada b. r. dało swój wyraz dla tej sprawy, gromadząc niebywałą w dziejach Organizacji Łódzkiej liczbę uczestników, co podkreślił w swem przemówieniu jeden ze starszych Kolegów i tylko nieznaczny procent Kolegów nie przybył w tym dniu do Związku.

Po obszernem omówieniu sprawy, w której zabierało głos wielu Kolegów, postanowiono odnowić umowę zbiorową dając upoważnienie Zarządowi w celu poczynienia kroków w tym kierunku.

Zaznaczyć należy, że Walne Zebranie wykazało wielkie zrozumienie dla tej sprawy i wyraziło gotowość do walki, gdy zajdzie tego potrzeba.

ODDZIAŁ GÓRNOŚLĄSKI.

W dniu 25 listopada b. r. odbyło się w Sosnowcu Nadzwyczajne Walne Zebranie z udziałem delegata Zarządu Centralnego w osobie kol. St. Szlezyngera i bardzo licznie zebranych członków Oddziału, gdyż nie przybyło zaledwie 3-ch Kolegów.

Po słowach powitania, które wygłosił kol. prezes W. Gasz i odpowiedzi ze strony delegata Zarządu Centralnego kol. Szlezyngera przystąpiono do obrad.

Na wniosek kol. Szlezyngera przewodnictwo Zebrania powierzono jednogłośnie kol. Gaszowi, który zmuszony był złożyć mandat prezesa Oddziału z powodu wyjazdu do innego Oddziału na posadę i przybył na Zebranie, by przekazać sprawy swemu następcy. Na asesorów zaproszono kol. kol.: Breyera i Szedla, — protokół prowadzili kol. kol.:Gwóźdź i Kościelecki.

Po odczytaniu protokółu przystąpiono do wyboru prezesa Oddziału i z pośród zgłoszonych kilku kandydatur, 75 proc. głosów otrzymał kol. Naczyński Walter, który mandat przyjął i podziękował za zaszczyt jakim Go obdarzył Ogół.

Następnie przystąpiono do sprawy płacenia wkładek. Kol. Szlezynger podniósł sprawę zalegania w wkładkach, jakie ma miejsce w Oddziale Górnośląskim, przyczem zaznaczył, że zmianę wysokości wkładek ustanawia Zjazd lub Plenarne Posiedzenie, a brak przewidzianych wpływów z wkładek stawia budżet Od-

---

dowego wykształcenia i dokształcania. Wydatki kasy central-
Poza tem jeden z paragrafów statutu inwalidów organizacji
nej na ten cel wynoszą przeciętnie za 5 lat ostatnich 3,555 fr.
pryncypałów brzmi: „Z funduszu inwalidów „Stowarzyszenie szwajcarskich właścicieli litografij" (V. S. L. B.) może być asygnowana rocznie kwota 3.000 fr., która po myśli urzędu cennikowego, na stypendja dla członków szwajcarskiego Związku Litografów (S. L. B.) dla dalszego kształcenia zagranicznego lub dla innego uzdolnienia w zawodzie użyty być może".

Kierownictwo Związku obserwowało bacznie rozwój płacy. Materjału tego jest bardzo dużo, jednak ograniczę się tutaj do kilku pozycyj wzrostu członków Związku i płac tychże: W r. 1904 liczył Związek wszystkich pracujących członków 423, zaś płaca przeciętna wynosiła 38.06 fr. tygodniowo; w roku 1907 było pracujących 491, płaca wzrosła do kwoty 41.7 fr. tygodniowo; w r. 1910 było zatrudnionych 651 członków organizacji, płaca tygodniowa wynosiła przeciętnie 45.20 fr.; w r. 1918 było pracujących 633, płaca 67.34 fr.; w r. 1923 członków Związku pracujących było 648, płaca wynosiła 103.90 fr.; w r. 1928 wszystkich zatrudnionych było 1.049, płaca tygodniowa wynosiła 105.60 fr. (Jak wiadomo 100 fr. szwajcarskich równa 170 zł. — przyp. red.).

Nakoniec jeszcze o godnych uwagi zwyczajach w Szwajcarskim Związku Litografów. Z centralnego Sekretarjatu wychodzą korespondencje w trzech językach: niemieckim, francuskim i włoskim.

Wśród kolegów jest wielka liczba obcokrajowców. Ściągnęła tych ludzi szwajcarska wolność bez małostkowego udręczenia zwierzchności, bez policyjnego knebla, kija kapralskiego i t. d., przystosowanie się do natury Szwajcara i to całe specyficznie szwajcarskie milieu. Szczególnie dużo Niemców od dawien dawna zatrudnionych było w Szwajcarji, z których wielu osiadło w kraju na stałe.

Warunki płacy były nawet lepsze dla obcych. Dwukrotnie zdarzyło się, że przy akcji cennikowej pytano o narodowość. I tak, w r. 1904 przeciętna płaca dla kolegów szwajcarskich wynosiła 36.20 fr. a dla obcokrajowców 40.30 fr. W roku 1910 wynosiła płaca kolegów miejscowych 42.20 fr., kolegów zagranicznych 45.80 fr.

Nie bez podstawy zauważyli obydwa razy uprawiający statystykę, że te zapytania przeciw obcym kolegom były lansowane. Poza tem nie wywarli zagraniczni koledzy szczególnego wpływu na tok spraw Szwajcarskiego Związku Litografów i Pokr. Zaw. Przewodzenie i inicjatywa pozostawała zawsze w pełni w rękach kolegów szwajcarskich.

Podając niniejszy obraz przez nas dokonanej pracy, ufamy, że Związek nasz i jego członkowie pielęgnowali dobrego ducha, w postaci nowoczesnego ruchu robotniczego. Mali liczbą, w kraju, znaleźli się w kole świadomych celu i walczących dla podniesienia stanu robotniczego. Starali się także, według możności współpracować poza granicami kraju w swej Międzynarodówce, dla dobrej sprawy.

Także i dalej w każdej sytuacji, wciąż tak trwać będą, gdyż do tego uprawnia ich historja i rozwój Szwajcarskiego Związku Litografów.

działu pod znakiem zapytania. W dyskusji nad tą sprawą zabierało głos wielu Kolegów, przytaczając powody niepłacenia. Postanowiono roztoczyć ściślejszą kontrolę nad inkasowaniem wkładek.

Do Komisji dla opracowania wniosków do Statutu i Regulaminu zostali wybrani koledzy: Naczyński, Brejer, Kościelecki, Mrówka i Gwóźdź.

Bardzo ożywioną i długotrwałą dyskusję wywołała sprawa umowy zbiorowej. Poszczególni mówcy podkreślali, że brak umowy cennikowej wytworzył chaos pod każdym względem. Płace niższe, niż w sąsiednim o miedzę Oddziale, a mimo to zamówienia uciekają. Gromady uczniaków obniżają poziom wytwórczości, przez co zakłady są niezdolne do konkurencji.

Po dyskusji postanowiono nawiązać kontakt z Organizacją Przemysłowców, w celu omówienia szkodliwych faktów zarówno dla pracowników, jak i przemysłowców.

W wolnych wnioskach omawiano szereg spraw mniejszej wagi, poczem przewodniczący o godz. 3-ej popoł. Zebranie zamknął dziękując delegatowi kol. Szlesyngerowi za udział w Zebraniu.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

„Opłatek".

W dniu 5 stycznia 1935 r. odbędzie się w lokalu Związku „Tradycyjny Opłatek", połączony z zabawą towarzyską, na który uprzejmie zaprasza Kolegów łącznie z Ich rodzinami

Zarząd.

Zgłoszenia przyjmuje kol. gospodarz W. Szydłowski do dnia 28 grudnia b. r.

ODDZIAŁ LWOWSKI.

W dniu 8 grudnia odbyło się w siedzibie Związku Nadzwyczajne Walne Zebranie, sprawozdanie z którego odkładamy do następnego numeru.

REGULARNE WPŁACANIE WKŁADEK CZŁONKOWSKICH I OPODATKOWANIA NA RZECZ BEZROBOTNYCH JEST PIERWSZYM OBOWIĄZKIEM SOLIDARNEGO ZWIĄZKOWCA, DBAJĄCEGO TAK O DOBRO OGÓŁU JAK I O WŁASNE INTERESY.

MIĘDZYODDZIAŁOWY TURNIEJ SZACHOWY.

Klub Lwowski (białe).		Klub Warszawski (czarne).	
1)	e2—e4	1)	e7—e5
2)	Gf1—c4	2)	Sg8—f6
3)	d2—d3	3)	d7—d6
4)	Gc1—g5	4)	Gf8—e7
5)	h2—h3	5)	h7—h6
6)	Gg5—e3	6)	Sb8—c6
7)	Sg1—f3	7)	a7—a6
8)	Sb1—c3	8)	b7—b5
9)	Gc4—b3	9)	Sc6—a5
10)	O—O	10)	Sa5—×b3
11)	a2×b3	11)	Gc8—b7
12)	Sc3—e2	12)	c7—c5
13)	Se2—g3	13)	Gb7—c8
14)	Sf3—h2	14)	Gc8—e6
15)	f2—f4	15)	e5×f4
16)	Wf1×f4	16)	g7×g6
17)	Hd1—f1	17)	Wh8—h7
18)	d3—d4.	18)	c5×d4.

Szczególnej uwadze Kolegów polecamy artykuł, zamieszczony w odcinku niniejszego numeru p. t. „Szwajcarski Związek Litografów", w którym przedstawiony jest zaczątek i rozwój dziś najlepiej zorganizowanego i najzasobniejszego Związku Litografów w Europie.

Numer pojedyńczy—**gr. 50**. Prenumerata kwartalna—**zł. 1 gr. 20**. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—**zł. 120**, połówka—**zł. 70** ćwiartka—**zł. 40**, ósemka—**zł 25**.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa Sienna 15.